

MIBIBONI TRIP

www.pomagamykenii.org.pl

Fundacja *Kenya asante sana Polska*

Facebook: @KenyaAsanteSanaPolska

Kiedy w lutym 2016 roku, jako zwykli turyści, po raz pierwszy pojechaliśmy do Kenii, nie przypuszczaliśmy nawet, że stanie się ona naszym drugim miejscem na Ziemi. Dziś mamy przyjemność zaprosić Was do Mibiboni, które znajduje się z dala od turystycznych szlaków, jest pełne zaskakujących kontrastów, jest jednocześnie piękne i brzydkie, ciche i głośnie, przepelnione kolorami i przytłaczające szarością. Chcemy też abyście poznali naszych kenijskich przyjaciół, sąsiadów, fragment ich życia oraz prawdziwą Kenię. Zapraszamy Was przede wszystkim do naszego „polskiego” domu, w którym kilka razy do roku mieszkamy z kenijską rodziną Małej Madzi. Dom ten zbudowany został od pierwszej łopaty aż po dach przez miejscowych mężczyzn. Do dzisiaj zastanawiamy się skąd mieliśmy tyle odwagi i szalonej fantazji. Zaprojektował go Robert, a postęp prac był konsultowany za pośrednictwem aplikacji telefonicznej WhatsApp. Budowa trwała zaledwie 4 miesiące, a zaangażowanie miejscowej społeczności w jego powstanie było zaprzeczeniem stereotypu o unikających pracy Afrykańczykach.



Dlaczego powstał ten dom? Po pierwsze, żeby nieść pomoc, żeby „dać wędkę”, dać nadzieję, stworzyć miejsce będące rodzajem świetlicy środowiskowej. Po drugie, żebyśmy mogli asymilować się z ludźmi, którym pomagamy, żebyśmy mogli lepiej ich rozumieć oraz wymieniać się doświadczeniami. Nie zobaczycie tutaj wysokiego na 3 metry muru zakończony drutem kolczastym, zobaczycie otwartą bramę i podwórko wypełnione bawiącymi się dziećmi z okolicy. Może spotkacie sąsiadów robiących pranie albo czerpiących wodę z naszej studni, która jest dobrem wspólnym, została wykuta w starej rafie koralowej i ma głębokość 20 metrów. Może ktoś właśnie będzie pożyczął narzędzia albo rower, może przyjdzie się ostrzyć jedyną w okolicy akumulatorową golarką.



Waszym przewodnikiem będzie tata Małej Magdy – Mohcio, który oprowadzi Was też po okolicy. Chcemy podkreślić, że ta wycieczka, a właściwie propozycja wizyty w Mibiboni jest „żywa” – zobaczycie toczące się swoim afrykańskim rytmem życie. Czasami może kogoś nie być w domu, jedni z Was mogą mieć okazję spotkać stuletnią Kenijkę, zwaną Niania Giriama, w dobrym zdrowiu i humorze, innym razem babcia może być chora, albo właśnie w kościele. Na pewno będziecie zaś świadkami wielu innych ciekawych epizodów. Prosimy zatem o uszanowanie intymności niektórych sytuacji.



Będziecie mieli też okazję poznać Małą Madzię, której przyście na świat było głównym impulsem rozpoczęcia naszych działań w Kenii. Poznacie też starszego brata Madzi – Hamisiego oraz ich mamę Mwanaszę.

Zatem podczas Mibiboni trip będziecie mogli zobaczyć m.in.:

- stary dom Małej Madzi oraz nasz kenijsko-polski dom,
- część wioski Mwabungu oraz okolicę naszego domu (busz),
- klinikę – GMG Clinic (w zależności od bieżącej sytuacji),
- państwową szkołę (bezwyznaniową) – Galu Primary School (od poniedziałku do piątku),
- muzulmańską szkołę wyznaniową (tylko w weekendy),
- budowę domu dla rodziny Mwanacombo w tradycyjnej kenijskiej technologii z patyków i gliny,
- stuletnią Kenijkę zwaną Niania Giriama,
- lokalną wytwórnię i pijalnię wina kokosowego,
- „small restaurant” (możliwa degustacja kenijskich potraw).

Koszt wycieczki to 20\$ (20€) od osoby. Pieniądze są przeznaczone na opłacenie transportu oraz na bezpośrednią, celową pomoc lokalnej społeczności – zakup żywności i leków, wsparcie lokalnych inwestycji, opłatę za leczenie (w razie konieczności). Jeżeli uznacie, że to, co zobaczyliście i usłyszeliście zasługuje na uznanie, możecie przekazać dodatkową kwotę naszemu koordynatorowi Mohciowi lub wpłacić na konto Fundacji. Wycieczka ma kilka zalet: jest kameralna, gdyż zapraszamy jednocześnie nie więcej niż 2 do 5 osób. Ludzie których spotkacie nie są związani z turystyką, zaś z drugiej strony Polska i Polacy są im bardzo bliscy, ponieważ przez kilkadziesiąt dni w roku mieszkamy i żyjemy pośród nich.